Gdzie s? moje stopery…?

Przed wyjazdem do szpitala na moj? regularn? chemioterapi? przygotowa?em sobie dwa nowiutkie stopery do uszu. Tym razem Opatrzno?? Bo?a skierowa?a mnie do sali, gdzie le?a?o dwóch nowych Braci, którzy w pewnym momencie powiedzieli mi, ?e w nocy nie mog? spa?. Wtedy zacz??em szuka? moich stoperów. Jednak nie mog?em ich znale?? w torbie, chocia? doskonale pami?ta?em, gdzie je w?o?y?em. – Jezu, czy chcesz tak?e tej ma?ej ofiary ode mnie?

Po tym, jak pozdrowili?my si?, ?ycz?c sobie wzajemnie dobrej nocy, uda?o mi si? szybko zasn??. Spa?em do pó?nocy, kiedy to obudzi?o mnie wo?anie wspó?pacjenta, który wymaga? szybkiej pomocy. Ca?e szcz??cie, ?e nie mia?em stoperów w uszach! Wezwa?em szybko pomoc, dzi?ki czemu choremu uda?o si? skutecznie pomóc.

Nast?pnego dnia zda?em sobie spraw?, ?e dzi?ki temu mojemu ma?emu gestowi pomocy powsta? pomi?dzy nami most, który umacnia? si? poprzez kolejne drobne uczynki mi?o?ci: przygotowanie herbaty, ustawienie ?aluzji na oknach, pomoc przy siadaniu na wózek… Kiedy wychodzi?em ze szpitala, ten mój Brat bardzo mi dzi?kowa?. A kiedy w domu ju? si? rozpakowa?em, znalaz?em stopery tam, gdzie je w?o?y?em.

ms